Nr. 134 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 15 czerwca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Biblioteka Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4 96

NAKŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142 176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Kongres całej demokracji polskiej w Krakowie 24 b. m.

w obronie prawa i wolności.

Senat zwołany na 18 czerwca.

Przed kongresem Centrolewu.

Zapowiedziany na 29. bm. wielki kongres wszystkich stronnictw demokratycznych spotkał się ze zrozumiałą kontrakcją czynników sanacyjnych. Podobno istnieją zamiary czynienia przeszkód ze strony władz administracyjnych, aby manifestację pomniejszyć i osłabić. Wiadomości te rozszerzane ze sfer prorządowych mają widać na celu nastawienie społeczeństwa. Próby te jednak będą miały wręcz odwrotny skutek. Nikogo bowiem już nastraszyć nie można, a tak wielu już w Polsce nie ma nic do stracenia, że pogróżki te raczej zwrócą uwagę na *ważność* tej manifestacji i przyczynią się tylko do zwiększenia jej masowości. Kongres ten [illegible] bowiem ważnym etapem w walce z obecnym systemem rządzenia.

Czynniki prorządowe czynią też wysiłki, aby rozbić spoistość Centrolewu, wprowadzić tam dysonanse. Sanacja chce ugłaskać Stronnictwo Chłopskie, gdzie znaje się, ma swoich emisarjuszy. Wywiera się też nacisk na Chadecję. Należy wątpić, czy te wysiłki dadzą jakieś rezultaty, sytuacja bowiem obozu prorządowego jest obecnie taka, że tylko bankrut może się do niego przyłączyć. Kto chce się znaleźć poza społeczeństwem, ten tylko może szukać miejsca w sanacji.

W szóstą rocznicę męczeńskiej śmierci Matteottiego.

„Naprzód“ donosi:

Korzystając z pobytu w Krakowie włoskiego faszystowskiego ministra spr. zagranicznych p. Grandiego, krakowski Komitet Robotniczy P. P. S. zamiast jakichkolwiek innych form demonstracji przesłał mu wczoraj bukiet białych i czerwonych kwiatów z listem, który w polskim przekładzie brzmi:

Jego Excelencja
Pan GRANDI
Minister spraw zagranicznych
Grand Hotel.

Wasza Excelencjo!

W imieniu wielotysięcznych mas robotników krakowskich Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. ma zaszczyt prosić Waszą Excelencję o złożenie kwiatów na grobie nieboszczyka posła *Jakóba Matteottiego*.

Proszę przyjąć uprzejme wyrazy poważania.

Krakowski Okręgowy Komitet
Robotniczy P. P. S.
Przewodniczący:
Mieczysław Mastek
poseł na Sejm.

Kraków w szóstą rocznicę gwałtownej śmierci Matteottiego.

—o—

Kronika polityczna.

WARSZAWA. Dziś w Ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja dla członków Sekcyj Rolniczych Rady Naczelnej Zrzeszeń gospodarczych Pomorza.

LONDYN. Król mianował dotychczasowego sekretarza przy rządzie w Palestynie Hary Luke, gubernatorem Malty.

WARSZAWA. Dziś przybywa do Warszawy naczelnik Wydziału statyst. międzynarod. biura pracy w Genewie Nixon.

WIEDEŃ. Dzienniki donoszą z Warszawy, że włoski minister spraw zagranicznych Grandi, zamierza w drodze powrotnej z Polski odwiedzić naprzód Budapeszt a potem Wiedeń.

WARSZAWA. Wczoraj przybył do Warszawy wysłannik króla Hedżasu Ibn Sauba, Khaled Bey El Hakim. Przybył on z misją nawiązania stosunków handlowych między królestwem Hedżasu i Polską.

WARSZAWA. Prezes Rady Min. Walery Sławek udał się dziś o godz. 11.30. na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. prezydenta.

Przyjazd do Lwowa min. Prystora ze świtą.

LWÓW, 13. czerwca (Pat). W dniu 14. bm. o godz. 9.05 rano na uroczystość poświęcenia Domu Emigracyjnego we Lwowie przyjeżdża Minister *Prystor* w charakterze przedstawiciela rządu, z osobistym sekretarzem p. Łubieńskim, w towarzystwie dyrektora Emigracyjnego p. Bolesława Nakoniecznikoffa, nacz. wydz. dra Durkacza, naczelnika rachuby Min. Pracy Kokoszkiewicza, ponadto przyjeżdżają radca Roman Mazurkiewicz z ramienia Min. Spraw Zagr., marsz. Senatu prof. dr. Szymański, ppl. wojewodowie Stanisławowa i Tarnopola.

UPAŁY W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT. 13. czerwca. (Pat.) Wczoraj w południe, w Budapeszcie upał dochodził do 38 st. C. Po południu upał wzmógł się jeszcze bardziej i szereg osób, zemdlało na ulicy, skutkiem czego musiano odwieźć je do szpitala.

Odpaśne wałachy prorządowe.

„Przełom“ w obozie pomajowym

W „zwartym“ i „jednolitym“ obozie marszałkowskim, którzy nagromadziwszy w swych szeregach nadmiar obcego zupełnie, „konjunkturalnego“ elementu, zatracił wszelką ideologję, ulegając różnorodnym wielce interesom, odzywa się od pewnego czasu coraz silniej, głośniej i bardziej zdecydowanie, usunięty w kąt, na plan drugi, tkwiący w tym obozie jak kopciuszek, element ideowy. Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na tygodnik sanacyjny „*Przełom*“, gdzie skupiły się żywioły o ideologji legjonowej i te jak wyrzut sumienia na łamach tego pisma każdego tygodnia przypominają, że dzisiejszy obóz marszałkowski cechuje *pustką ideową*, podporządkowanie taktyce politycznej programowego działania i pójścia w ślady narodowej demokracji. Nawet z hasła zmiany ustroju, o którym za czasów Świtalskiego było tak głośno, uczyniono *pusty dźwięk* i rzucono je do kosza, gdy dzisiejsi sternicy nawy państwowej uznali że w bieżącej chwili zagadnienie zmiany konstytucji stało się zbędne.

W ostatnim n-rze „Przełomu“ zabiera głos poseł sanacyjny *Kieszkowski*, do niedawna komendant główny związku strzeleckiego, który w artykule *"Twarzą w przyszłość"* w tak urągliwy sposób wyraża się o swych wodzach: „nie odbieramy „wielkim wtajemniczonym“ satysfakcji *budowania domków z kart*... tych „kapitalnych roztrzygnięć i rozgrywek“.

W tymże „Przełomie“ odmawia się wszelkiej ideowości BBS., a jej matadorów nazywa się lapidarnie „*odpaszonymi wałachami prorządowymi ze stajen miejskich p. Rajmunda*“ (Jaworowskiego).

Określenie bardzo trafne, ale zastosować je trzeba nie tylko do BBS, w *całym* obozie „rewolucji pomajowej“ te wałachy obsiadły decydujace miejsca i do ich poziomu i wymagań dostosowane są wszystkie sanacyjne poczynania upstrzone frazeologją legunska, która tam wygląda jak wesz na kożuchu....

W cytowanym n-rze „Przełomu“, w artykule Szuriga czytamy o obozie pomajowym:

„Aspołeczność obozu doprowadzona została niemal do granic perfekcji. W tej kwestji *obóz pomajowy poszedł śladami Narodowej Demokracji*, zapożyczając od niej stanowisko w sprawach społecznych, a raczej brak wszelkiego stanowiska.

Supremacja interesu Państwa przeobraziła się w autentycznej interpretacji obozu prorządowego w hasło: jeśli nie konserwatyzmu społecznego, to conajmniej jakiegoś solidaryzmu. opartego zresztą na nieokreślonych bliżej zasadach, solidaryzmu, prowadzącego w prostej drodze do *marazmu myślowego* w sprawach społecznych, do negacji rzeczywistości społecznej i wewnętrznego zakłamania“.

Na takie stanowisko obozu wpłynęły rzecz jasna, *koncepcje nieświesko - dzikowskie*,

Z wizyty nieświeskiej Marszałka Piłsudskiego, która w naszem mniemaniu powinna była pozostać posunięciem taktyczno-politycznem, sfery kierownicze obozu uczyniły *podstawę „ideologji“* społecznej Bezpartyjnego Bloku. Zaczęto głosić — zresztą trochę wstydliwie — jakiś mętny solidaryzm; w czasie wyborów sejmowych w r. 1928 wywieszono oficjalnie sztandar „wszechstanowy“ i rozwodzono się nad genjalnością tej „koncepcji“ oddawna już propagowanej i realizowanej — *z wyłącznym pożytkiem dla „sfer“ kapitalistycznych* — przez Narodową Demokrację...“

Przytoczone wyżej głosy pochodzą z kół prawowiernie sanacyjnych, a nie sejmokracji, ani partyjnictwa, ale potwierdzają w całej rozciągłości to wszystko, co niezależna opinja publiczna o wartości moralnej obozu pomajowego pisze i mówi

Nie trzeba jednak mieć złudzeń, aby głos „Przełomu“ miał jakieś znaczenie i pociągnął za sobą jakieś konsekwencje. Bezideowość w sanacji rozsiadła się tak wszechwładnie, że utonie w swym marazmie dopiero wśród oburzenia i akcji całego zdrowego społeczeństwa.

Senat zwołany na 18 bm.

WARSZAWA, 13-go czerwca (Pat). Pan Prezydent Rzplitej podpisał następujący dekret: Na podstawie art. 37 konstytucji zwołuję Senat do stoł. m. Warszawy na sesję nadzwyczajną od dnia 18. czerwca 1930 r.

Warszawa, dnia 12. czerwca 1930.

podpisane:

Prezydent Rzplitej *I. Mościcki*.

Prezes Rady Min. *W. Sławek*.

WARSZAWA, 13. czerwca (tel. wł.). Do powyższego dekretu załączył p. Sławek obszerne pismo, w którem stara się uzasadnić, że z brzmienia konstytucji nie wynika, aby nadzwyczajna sesja Senatu miała być zwołana na żądanie posłów, gdyż takie żądanie musi być podpisane przez odpowiednią liczbę senatorów, a także zdaniem rządu sesja Sejmu nie musi trwać równocześnie z Senatem. W tej interpretacji widać nową interpretację min. Cara.

Po wypadkacch w Rumunji.

Gen. Presan zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Maniu podjął się misji tworzenia nowego gabinetu.

BUKARESZT, 13. czerwca (Pat). Generał Presan zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

WIEDEN, 13. czerwca (Pat). W. B. K. donosi z Bukaresztu: Dziś w południe król przyjął b. prezesa Rady ministrów Maniu i powierzył mu misję tworzenia rządu. Maniu po audjencji oświadczył, że otrzymał od króla misję utworzenia rządu partyjnego. Popołudniu Maniu przedłoży Maniu królowi listę członków nowego rządu.

Do Bombaju żądają posiłków.

POONA, 13. czerwca (Pat). Władze wojskowe otrzymały z Bombaju terminowy telegram z żądaniem natychmiastowego wysłania do Bombaju piechoty w liczbie conajmniej 500 ludzi. Do innych ośrodków nadeszły również depesze z żądaniem spiesznego wysłania oddziałów wojskowych do Bombaju. Są to prawdopodobne środki ostrożności, podjęte w związku z projektem wprowadzenia w przyszłym tygodniu nowych przepisów administracyjnych.

Dlaczego przyspieszono sesję Senatu?

WARSZAWA, 13. czerwca (tel. wł.). Ostateczny termin zwołania Senatu przypadał na 20. bm. Zwołanie jego sesji na dwa dni wcześniej, tłumaczą w kołach politycznych tem, że Senat odbędzie jedno lub dwa posiedzenia dla załatwienia spraw przekazanych mu już przez Sejm i zostanie w dniu 22. czerwca równocześnie z Sejmem zamknięty lub rozwiązany.

FILM DŹWIĘKOWY PRZEZ RADJO.

LWOW. 13. czerwca. (Pat.) W najbliższą sobotę, dnia 14. b. m. między godz. 22 a 24, radjostacja lwowska transmitować będzie film dźwiękowy z kina „Światowid“ w Warszawie. p. t.: „Poganin“. Film ten nadaje się do transmisji ze względu na piękną muzykę oraz szereg efektów dźwiękowych. Specjalny sprawozdawca radjowy opowiadać będzie radjosłuchaczom na tle muzyki treść filmu i przebieg akcji.

—o—

Czy przyjdzie do złamania przysięgi,

złożonej na konstytucję?

Termin obrad odroczonej na 30 dni sesji sejmowej się zbliża. Dnia 22. czerwca musiałoby się odbyć posiedzenie Sejmu.

Wobec „wzmocnienia“ rządu przez gen. Składkowskiego obrady Sejmu należy uważać za wykluczone.

Chodzi o to, jakie pojawią się zarządzenia, usuwające ciała ustawodawcze? Logiczną konsekwencją wytworzonej sytuacji jest rozwiązanie Sejmu i Senatu i rozpisanie nowych wyborów, na podstawie obowiązującej ustawy wyborczej.

Istnieją przypuszczenia, że po tak prostej i konsekwentnej drodze nie potoczą się jednak najbliższe wypadki. Sanacja widzi swoją „popularność“ w kraju i wyborów boi się, jak legendarny djabeł wody święconej.

Usunąć wpływ społeczeństwa na rządy w Polsce, oto dewiza czynników sprawujących obecnie władzę w państwie.

Dlatego prawdopodobne jest zamknięcie sesji sejmowej i rozpoczęcie ferji wakacyjnych. Wiadomo, że ministrom należy się też wypoczynek po takich trudach rządzenia.

Takie załatwienie się z sesją sejmową, zwołaną na żądanie posłów, byłoby wyraźnem *obejściem* konstytucji i nowym precedensem prawnym.

Kolportowana jest oddawna pogłoska, że min. Car pracuje nad nową ordynacją wyborczą, która ma być narzucona w formie dekretu i na jej podstawie mają być rozpisane wybory. To byłoby już *naruszeniem* konstytucji i *złamaniem* złożonej na nią *przysięgi*.

Narazie notujemy tylko krążące pogłoski, za kilka dni nastąpią wypadki, które pogłoski te potwierdzą, albo im zaprzeczą. Na wszystko jednak trzeba być przygotowanym.

Wybuch 4 maszyn piekielnych.

Znowu zamachy bombowe na granicy Jugosławji.

WIEDEN, 13. czerwca (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Niszu: Wczoraj o godz. 9-tej wieczorem eksplodowała w poczekalni trzeciej klasy dworca kolejowego maszyna piekielna, ukryta za piecem. Skutkiem eksplozji został zabity weterynarz Rankovic, dwóch żołnierzy zostało ciężko rannych, a jedna uczennica gimnazjum odniosła lżejsze poranienia. O godz. 11-tej w nocy eksplodowała na torze kolejowym linji Nisz—Pitot na 900 m. przed dworcem druga maszyna piekielna w chwili, kiedy nadjeżdżał pociąg pospieszny z miejscowości Pirot. Ponadto ukryto trzecią maszynę piekielną wagi półtora kilograma, która również eksplodowała w chwili, kiedy chciano ją zdemontować. O godz. 3 nad ranem eksplodowała czwarta maszyna piekielną, ukrytą ukryta w piasku na peryferjach miasta. Eksplozje tych trzech ostatnich maszyn nie wyrządziły żadnych szkód.

Chciał ratować bliźniego.

KATOWICE, 13. 6. (Pat). Na torze kolejowym w Siemianowicach zaporowy Bednarczyk zauważył, że przez tor w czasie przejazdu pociągu usiłuje przejść nietrzeźwy kolejarz Wincenty Sołtysik. — Chcąc uratować Sołtysika od niechybnej śmierci, rzucił się Bednarczuk ku niemu, aby go odciągnąć na bok. Sołtysik zaczął się szamotać i odepchnął Bednarczyka tak silnie, że ten padł pod pociąg, odnosząc ciężkie rany.

—o—

Gwałtowny pożar.

Cała miejscowość w płomieniach.

BERLIN, 13. czerwca (Pat). Biuro Wolfa donosi z Kowna: W miejscowości Rozalina, leżącej w pobliżu Ponjewierza szerzy się gwałtowny pożar. Cała miejscowość stoi w płomieniach. Do przedpołudnia spłonęło przeszło 20 domów mieszkalnych wraz z urządzeniem. Wszystkie straże pożarne z okolic przybyły do gaszenia pożaru. Przybyła również na miejsce wypadku straż ogniowa z Kowna, oddalonego o 100 km. Mieszkańcy uciekają w popłochu.

—o—

PRZYJĘCIE PROJEKTU USTAWY O ROZBROJENIU.

WIEDEŃ. 13. czerwca. (Pat.) Austrjacka Rada narodowa przyjęła dziś w drugiem czytaniu po bardzo burzliwej dyskusji projekt ustawy o rozbrojeniu 86 głosami przeciw 72. Trzecie czytanie projektu odbędzie się we wtorek.

Z kraju i ze świata.

STANISŁAWOW. W nocy z 11 na 12 b. m. o godz. 22.30 padło pastwą pożaru w Sarnkach dolnych p. Rohatyn 5 gospodarstw. Spłonęło 5 chat, 4 stodoły i 2 szopy, oraz przedmioty codziennego użytku i sprzęt gospodarski.

SZTOKHOLM. W okolicy Linkeeping kompanja karabinów maszynowych prowadziła ćwiczenia w czasie burzy. Nagle uderzył piorun który zabił dowódcę kompanji, zaś dwaj porucznicy, jeden podoficer i czterech żołnierzy odniosło ciężkie obrażenia.

WARSZAWA. Sąd Najwyższy uchylił wyrok w sprawie biskupa marjawickiego w Polsce, F. M. Kowalskiego skazanego w II. instancji na 2 lat i 8 miesięcy więzienia. i przesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apel. w innym składzie.

GDAŃSK. Z Królewca donoszą, że od kilku dni grasuje w okolicach Królewca zbrodniarz, którego morderstwa przypominają swojem okrucieństwem zbrodnicze czyny ordercy z Duesseldorfu. W ciągu dwóch dni napadł on na dwie osoby, które ciężko uderzeniem noża poranił.

BERLIN. Wedle doniesień z Hiszpanji, południową część kraju nawiedziła katastrofa powodzi wywołanej ulewnymi deszczami. Wielkie przestrzenie stoją pod wodą. Liczne miejscowości zostały zalane. Znaczna część zbiorów uległa zniszczeniu. Rząd hiszpański postanowił udzielić pomocy ludności dotkniętej katastrofą.

NASSAU. Na jednej z okolicznych szos w czasie przejazdu baonu pionierów na 30 ciężarowych automobilach wydarzyła się katastrofa. Jeden z samochodów z powodu zepsucia się hamulca wpadł na barjerę mostu. Następne samochody zepchnęły pierwszy do rzeki kilkumetrowej głębokości. 12 osób odniosły rany, wśród nich 8 ciężkie.

—o—

Przeciw uznaniu faszysty przedstawicielem robotn.

GENEWA, 13. czerwca (Pat). Amsterdamska międzynarodówka Związków zawodowych przesłała na ręce prezydjum Międzynarodowej Konferencji Pracy protest przeciwko uznaniu przedstawiciela korporacji faszystowskich jako delegata robotników włoskich na konferencję. Komisja dla sprawdzania pełnomocnictw złoży w tej sprawie sprawozdanie.

—o—

Nowe rządy na ratuszu.

Nowe prezydjum miasta objęło rządy na ratuszu. Wczoraj w kościele katedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję prac Tymczasowej Rady miejskiej. Mszę odprawił członek Rady miejskiej ks. prof. dr. Szydelski, do Mszy służył sen. Thullie.

Prezydent Brzozowski z wiceprezydentami złożyli wizytę prez. Józefowi Neumanowi.

Jutro w ratuszu herbatka....

Jak widzimy, wszystko zaczyna się bardzo pobożnie, przyzwoicie i gościnnie. Wkrótce zgłoszą się do ratusza bezrobotni, daremnie i niecierpliwie czekający na rozpoczęcie robót miejskich. Jesteśmy ciekawi, czy też będą gościnnie przyjęci herbatką.

Możeby tak nowi dygnitarze magistraccy, odłożyli na później składanie wizyt i urządzanie przyjęć, a teraz zajęli się sprawami miasta i losem ludności.

—o—

LWOWSKIE TOWARZYSTWO KOLARZY I MOTORZYSTOW urządza w niedzielę dnia 15. b. m. wycieczkę do Pustomyt przez Lubień. Wyjazd z pl. Ducha o godz. 7-mej rano.

———



Dziewczętom ku przestrodze.

W szponach handlarki żywym towarem.

W lutym br. niejaka p. Schmeling w Berlinie namówiła kilka pięknych dziewcząt, by wyemigrowały do Ameryki południowej, obiecując im świetne posady tancerek kabaretowych. Później wyszło na jaw, że owa Schmeling jest handlarką żywym towarem i na tej podstawie została aresztowana.

Przed wyjazdem dziewcząt z Berlina — jak czytamy w „Berl. Tagebl.“ podszedł do dwuch z nich już na dworcu kolejowym współpracownik tego pisma i zwracając im uwagę na niebezpieczeństwo jakie im grozi za morzem, namawiał, aby pozostały w Berlinie. Dziewczęta odmówiły. „Alboż nie jesteśmy już dorosłe? Jesteśmy przecież z Berlina, damy sobie radę“.

I oto po kilku miesiącach obie te panienki Inge i Uszi Wegwerth przesłały do „Berliner Tageblatt“ niezwykle charakterystyczny list z Buenos Aires. List ten w skróceniu brzmi:

Przypomina Pan sobie zapewne dzień 26 lutego. Dnia tego niejaka pani Schmeling wyjechała z grupą dziewcząt z Berlina do Hamburga, a stamtąd do Buenos Aires. W Hamburgu pani Schmeling zmieniła zupełnie swe postępowanie. *Na okręcie nie można było z nią wytrzymać.* Ja i moja przyjaciółka

chciałyśmy w porcie Hayre uciec

ale byłyśmy tak strzeżone, że ucieczka nam się nie udała. Pani Schmeling miała spólniczkę, niejaką Trudę Holtof. Opowiadała ona całkiem bez osłonek, że jedzie, aby w brzydki sposób zarobić pieniądze, przyczem tłumaczyła nam, że

jesteśmy jeszcze za głupie do tego rodzaju zawodu ale że ona nas poduczy.

Zgłupiałyśmy. Potem musiałyśmy zakupić suknie i to wieczorowe. Płaciłyśmy za nie po 100 mk., gdy ona (Holtof) kupowała je po 20 mk.

Gdy dziewczęta protestowały przeciw skandalicznemu obchodzeniu się z niemi, usłyszały odpowiedź:

Szukajcie sobie waszego prawa. Niemiec już nie zobaczycie.

Gdy dostałyśmy się do Montevideo, zaczął nas obserwować pewien dziennikarz, który pozatem pracował w tajnej policji. Opowiedziałyśmy mu wszystko, co przeżyłyśmy, a w następstwie tego została pani *Schmeling aresztowana*. Po ośmiu dniach została odtransportowana do Buenos Aires. Co się z nią obecnie dzieje, tego nie wiemy. Nas ośm tancerek przez sześć tygodni zatrzymano w Montevideo. W tym czasie występowałyśmy w tamtejszym teatrze.

Nareszcie po długich staraniach (dzięki pomocy konsula niemieckiego w Argentynie i artykułom w prasie) otrzymałyśmy pozwolenie przeniesienia się do Buenos Aires, gdzie zostałyśmy zaangażowane do teatru. Występujemy tu pod nazwą „Star-Ballet“.

JESTEŚMY WOLNE“.

Jak z tego widać, jedynie dzięki swej energji kilka dziewcząt berlińskich wyrwało się ze szponów zbrodniczej handlarki żywym towarem. A ileż naiwnych, nie umiejących sobie poradzić znalazło się w okropnym piekle, z którego wydostać się im trudno? Niech przeżycia młodych Berlinek będą dla innych przestrogą!

—o—

PODEJRZANY O ŻONOBÓJSTWO.

ZAKOPANE. 13. czerwca. (Pat.) W związku z tragiczną śmiercią ś. p. Bohdanowej Heleny, tutejszy komisarjat policji państwowej, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń oddał dziś do dyspozycji sędziego śledczego Konstantego Bohdana, męża samobójczyni, który jest podejrzany o żonobójstwo.

Na marginesie.

Rozkaz!

W związku z powołaniem znowu na stanowisko ministra gen. Składkowskiego, przypominają doskonałą anegdotę o jego niezwykłem posłuszeństwie wojskowem. Mianowicie jego pierwsza nominacja na ministra spraw wewnętrznych miała się odbyć w następujących okolicznościach:

Do Belwederu wezwano ówczesnego komisarza rządu na m. Warszawę, gen. Składkowskiego. Wszedł do marszałka Piłsudskiego.

— Mianuję cię ministrem — oświadczył Piłsudski.

— Rozkaz! — odparł Składkowski.

W adjutanturze pytają się Składkowskiego, co mu powiedział marszałek Piłsudski.

— Zamianował mnie ministrem.

— Jakim ministrem?

— Zapomniałem się o to zapytać...

Składkowski wraca do marszałka Piłsudskiego i pyta:

— Jakim ministrem jestem?

— Ministrem spraw wewnętrznych — usłyszał Składkowski.

— Rozkaz! — odparł, wyciągając się jak struna.

(Łódzki „Głos Poranny“).

—o—

ZNOWU KATASTROFA SAMOLOTOWA.

LONDYN. 13. czerwca. (Pat.) Wczoraj w Upayon w hrabstwie Wiltshire zderzyły się ze sobą dwa samoloty wojskowe z eskadry królewskiej. Samoloty spadły ze znacznej wysokości i uległy całkowitemu zniszczeniu. Jeden z samolotów systemu Bulldog prowadził lord Malcoln Douglas Hamilton, trzeci syn księcia Hamiltona. Zdołał się on uratować, skacząc ze spadochronu. Inny aparat systemu Horsley, prowadził sierżant Frederick O'Meara. Sierżant zginął w tej katastrofie, natomiast ocalał pasażer znajdujący się w jego aparacie, niejaki Hagan, jeden z wybitniejszych lotników angielskich.

Admirał japoński Kato.



Szef admiralicji japońskiej marynarki, Kato, ustąpił, nie chcąc zgodzić się na przyjęcie londyńskiego układu flotowego akceptowanego przez delegatów japońskich.

To i owo.

„Za wiele nieprawości“ — było pięknie powiedziane w maju. Coraz więcej nieprawości! — trzeba wołać, wołać na alarm dzisiaj, w cztery lata po tragicznym maju. „Sanacja moralna“ jest grubo niemoralna! Namnożyło się nadużyć, oszustw, łajdactw, niegodziwości w tym obozie, że chyba już nigdy z gnoju... moralnego, w jaki się zapadł, nie wydostanie się.

Ano, niech się nie wydostanie, nie nasza to zgryzota, zgryzotą naszą i wszystkich ludzi niezależnych, uczciwych jest to, że jeszcze strasznie ciąży ten obóz na życiu Polski, pomimo, że już „w Grenadzie zaraza“...

*

O kanaljach, szukających dla siebie spokojnej przystani, czytamy świetne uwagi w „Robotniku“:

„W Polsce nigdy nie brakło warchołów, ludzi o wybujałych temperamentach, nie mogących zmieścić się w ramach obowiązującego prawa i poprostu wszelkiego rodzaju kanalji, przestępców, wydrwigroszów, łowców w mętnej wodzie, hochsztaplerów, złodziejaszków i trwonicieli grosza publicznego, którzy w żywe oczy kpili sobie z prawa, a kondemnatami kazali sobie płaszcze podbijać.

W siedemnastym wieku ludzie tego typu mieli miejsce ucieczki. Uciekali na Sicz. Zapisywali się do kozaczyzny i tam nad Dniestrem, gdzie nie sięgała już karząca ręka prawa i sprawiedliwości prowadzili żywot swawolny, hulaszczy, beztroski.

W dziewiętnastym wieku i niemal do ostatnich czasów defraudanci, zbiegli kasjerzy i mordercy ukrywali się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej lub w którejkolwiek z republik południowo-amerykańskich.

Obecnie Siczy już niema, a niemal wszystkie państwa związane są traktatami ekstradycyjnemi i wydają sobie wzajemnie przestępców.

Zdawałoby się, że dla kryminalistów niema już ratunku. Tymczasem tak nie jest. Los jest łaskaw dla przestępców.

Obecnie chronią się pod opiekuńczemi skrzydłami „Sanacji“ i B. B. S., tej nowoczesnej „Siczy“.

*

Gdyby Cię ktoś Czytelniku zapytał, co znaczą słowa „Pańszczyźniane pachołki“, cobyś odpowiedział? Niezawodnie przed oczyma twemi stanąłby chłop po pas zgięty przed jaśnie panem, niewolnik z duszy i ciała, człowiek nie-wolny, jakiego w państwie demokratycznem ze świecą byś szukał a jakiego jeszcze w Polsce niestety na każdym kroku spotykasz. Jakżeż więc musiałbyś się zdziwić, gdyby ci ktoś próbował wytłumaczyć, że „pańszczyźnianym pachołkiem“ jest właśnie człowiek, który chłopa nawołuje, aby kark miał twardy! Jest taka herod-baba, niestety, należąca do świata literatury, pani hrabina czy też margrabina Wielopolska, która w warszawskim „Kurjerze porannym“ ciska się na „Gazetę chłopską“ za to, że pismo to nawołuje chłopów, aby zaprzestali niegodziwego pańszczyźnianego lizuństwa. Chodzi o dożynki w Spale, o czem organ Stronnictwa chłopskiego pisze m. in.:

„Pojadą na dożynki do Spały w tym roku tylko sanacyjni szlachcice, starościński urzędnicyzna, policja i upodlone starościńskie lizuny“.

Pani margrabina jest oburzona i pisze: „Są też pośród nas potomkowie niewolników, pańszczyźnianych czasów pokurcza (!), które wszędzie i zawsze węszą niewolę i pańszczyznę“... „Nie mogą się wyzbyć zmory kajdan i dzwonią niemi na każdą radosną uroczystość“.

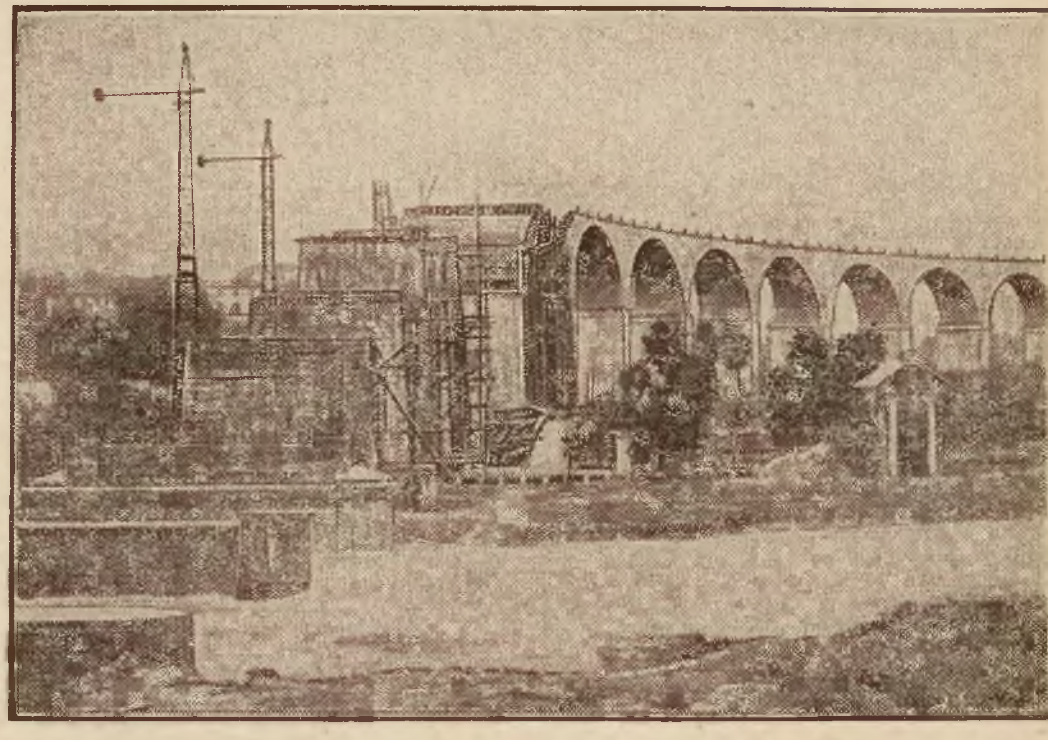
I te słowa są pisane pod adresem tych, co nawołują lud, aby się wyzbył pańszczyźnianej duszy!

O kobieto, przewrotność ci na imię!

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Katastrofa przy budowie mostu kolejowego



w Cuneo (Włochy). Most ten rozpoczęto budować przed dwoma laty Posiada on 30 arkad, z których zawaliła się jedna.. Z pracujących na wierzchu mostu dziesięciu robotników, zginęło dziewięciu, tylko jeden uratował życie dzięki niezwykłej przytomności umysłu: w chwili katastrofy skoczył z mostu do rzeki.

Akcja leśników w sprawie
gospodarstwa leśnego

W ubiegłą niedzielę tj. 8 b. m. odbyła się z inicjatywy Oddziału lwowskiego Zw. Zaw. Leśników Rzeczypospolitej Polskiej, konferencja porozumiewawcza w sprawie rozporządzenia prezydenta z dn. 24 czerwca o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności państwa“, obowiązujące całe terytorjum państwa, zawyjątkiem Górnego Śląska.

Z chwilą ogłoszenia powyższego dekretu zdawało się , iż gospodarstwo leśne odnośnie do lasów prywatnych postawione zostanie na odpowiednim poziomie, i cały tok czynności z niem związanych został należycie prawnie unormowany. Stało się inaczej, bo jakkolwiek zahamowane zostały nadmierne wyręby to jednakże cały szereg luk wspomnianego rozporządzenia odbił się w bardzo poważny sposób na gospodarstwie tegoż resortu.

Powstała więc konieczność, jak najszybszego znowelizowania wspomnianego rozporządzenia, w takiej formie, któraby gospodarstwo leśne postawiła na odpowiednim poziomie a równocześnie choć w części sharmonizowała wszystkie w danym wypadku zainteresowane czynniki.

Leśnicy polscy, którzy postanowienia wspomnianego dekretu może najbardziej odczuli na własnej skórze, wystąpili z inicjatywą nowelizacji, a czując, że tylko wspólna akcja zainteresowanych czynników może odnieść pożądane rezultaty, zaprosili do współpracy wszystkie pokrewne zrzeszenia i instytucje społeczne, gospodarcze i naukowe.

Konferencji przewodniczył prof. inż. Cyryl Kochanowski.

Referat dyskusyjny na temat: „Braki ustawodawstwa leśnego“ wygłosił dr. inż. Francjszek Krzysik. Wszyscy mówcy z całym naciskiem udowadniali konieczność nowelizacji wyżej wspomnianego rozporządzenia.

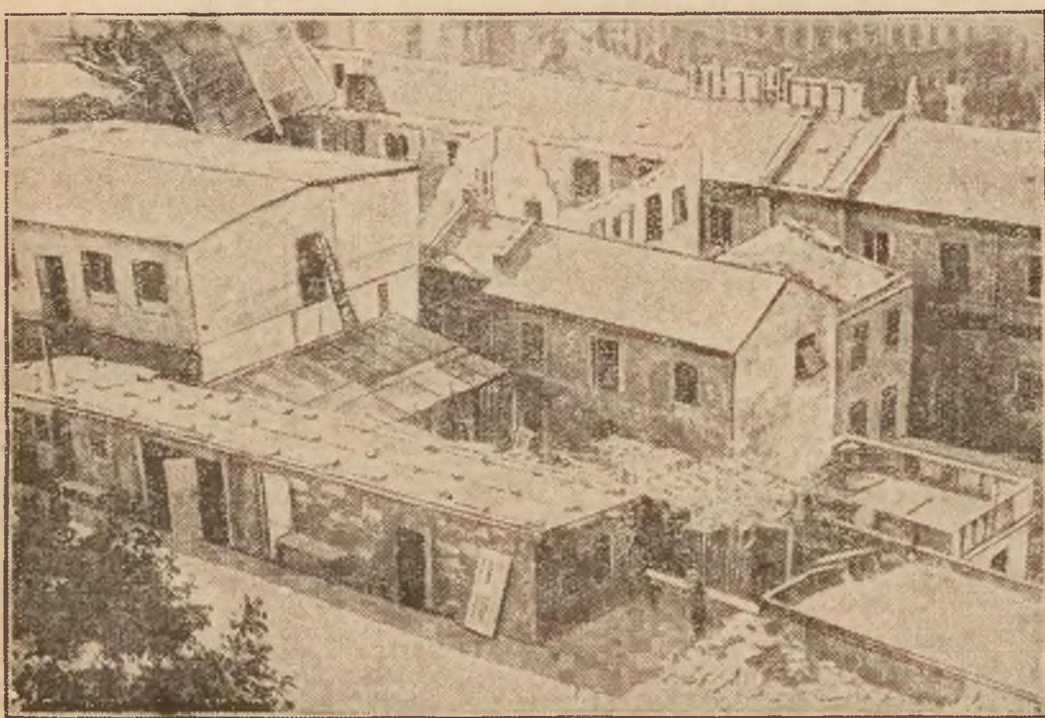
Rezolucja uchwalona brzmi:

„Dobro lasu i leśnictwa wymaga możliwie jak najrychlejszego i wyczerpującego znowelizowania rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24. czerwca 1927 „O zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa“, przyczem uprasza p. Ministra, by projekt dotyczącej noweli został uprzednio podany do wiadomości zainteresowanych zrzeszeń gosp. i nauk. celem usłyszenia i ewentualnego wysłuchania ich opinji“.

MIŁY GOŚĆ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 13. czerwca (Pat.) W Warszawie bawi jako gość Polskiego Czerwonego Krzyża, p. Carter, kierowniczka wydziału pielęgniarstwa w Lidze Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża. P. Carter zwiedziła szereg instytucyj, znajdujących się pod zarządem Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zawalenie się domu emigracyjnego w Genui.



Donosiliśmy przed tygodniem o tej katastrofie, w której pod gruzami budynku zginęło dziesięć osób, (wśród nich przeważna ilość Polaków), a wielu innych zostało rannych.

Konferencja krajowa robotników magazynów wojskowych w Przemyślu.

W niedzielę 8 czerwca odbyła się w Przemyślu, w Domu Robotniczym konferencja delegatów robotników zatrudnionych w wojskowych magazynach żywnościowych, przy udziale delegatów z Krakowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Lwowa i Stanisławowa.

Sekretarz Rady Zw. Zaw. tow. Beluch witając zjazd imieniem P. P. S. i Rady Związków Zawod., w dłuższem przemówieniu omówił sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, wskazał na bezrobocie i nędzę całej klasy robotniczej.

Tow. Makara z Krakowa omówił szczegółowo postulaty robot. mag. wojskowych. Zdał sprawozdanie z działalności centrali Związku w Krakowie, omówił walkę o ubezpieczeniu robotników i ich rodzin na starość i na wypadek inwalidztwa. — Już w r. 1909 b. zabor Austrja przyznała tym robotnikom prawo do zaopatrzenia stwarzając specjalny „Fundusz emerytalny“, do którego robotnicy wpłacali składki. W wolnem niepodległem państwie polskiem — jakby na kpiny — czeka się już 12 lat na uchwalenie ustawy o ubezpieczeniu na starość. Tymczasem setki robotników, którzy opłacali przez lata całe składki do wspomnianego funduszu, niemogąc się doczekać zaopatrzenia idzie o kiju żebraczym za kawałkiem chleba.

Niektórzy z nich dostali z „łaski“ zaopatrzenie z M. S. W. aż po 18—20 zł. miesięcznie. Ten stan rzeczy nie może dłużej trwać. Państwo musi wreszcie naprawić krzywdę wyrządzoną tym nieszczęśliwcom.

Następnie omówił tow. Makara położenie materjalne robotników pracujących w magazynach wojskowych. Wynagrodzenie ich jest tak niskie, że nie wystarcza na najskromniejsze utrzymanie. W tej sprawie mówi tow. Makara, interwenjowaliśmy kilkakrotnie w M. S. W. w Warszawie, ale panowie ci jakby nie słyszeli głosu głodnych.

W ożywionej dyskusji zabierali głos delegaci wszystkich miejscowości, reprezentowanych na konferencji, malując nędzę wytworzoną przedewszystkiem niskimi płacami, redukcjami i brakiem odpowiedniego zaopatrzenia na starość. — Uchwalono obszerne rezolucje domagające się podwyższenia zarobków, wprowadzenia ubezpieczenia na starość i podniesienia rent starczych tym, którzy już otrzymali z łaski 18—20 zł. miesięcznie.

Nadto konferencja w zrozumieniu ciężkiego położenia całej klasy robotniczej, postanowiła, by dotychczasowe oddziały robot. magaz. wojskowych złączyć z oddziałami robotników przemysłu spożywczego, dla intenzywniejszej i skuteczniejszej walki o prawa i demokrację.

Nadmienić należy, że zapowiedziany delegat M. S. W. na konferencji nie zjawił się. Czynnikom decydującym los robotników jak widać obojętny w okresie „radosnej twórczości“. Przecież „byczo“ się wiedzie. Robotnicy to zapamiętają dobrze.

—o—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

KLAUDJUS ORVAL.

W hipnozie.

(Dokończenie).

Nazajutrz wieczorem udałem się na ulicę du Roche, gdzie w mieszkaniu jednego z moich przyjaciół, Raul Stepana, spotykałem się co tydzień z kilkoma podobnymi do mnie fanatykami na seansie spirytystycznym.

Raul Stepan, podawszy mi dłoń na przywitanie, spojrzał mi w oczy badawczo...

— Smutny jesteś dzisiaj! — zauważył — Jakaś niedobra nowina?

— Tak — odparłem głosem zgnębionym. — Mój przyjaciel, inspektor Doirel, został zabity.

— Nie może być! — zdumiał się Stepan. — Wiadome ci szczegóły tego zabójstwa?

— Wiem jedynie, że dostał kulą w serce i że osoba mordercy jest nieznana.

Przeszliśliśmy do słabo oświetlonej sali; zwykły seans rozpoczął się. Niebawem medjum wpadło w trans. Milcząc, patrzyliśmy z wytężeniem; mglista postać z trupiobladą twarzą zarysowała się w półcieniu. Z zaciśniętych, bólem wykrzywionych ust sączyły się dwie wąziutkie strugi krwi. Obecni zamarli z przerażenia. Raul Stefan zaś zerwał się na równe nogi i z obłąkanemi oczyma szepnął:

— Doirel!... Doirel!... Trzebaż cię zabić powtórnie? Czekaj, szatanie!

Jednocześnie wydobył browning z kieszeni. Nim zdążył jednak podnieść go w górę, żelazna dłoń pozbawiła go swobody ruchów.

Kiedy światło w sali rozbłysło, ujrzeliśmy, ku naszemu nieopisanemu zdumieniu, Raula Stepana z kajdankami na rękach, wpatrującego się w twarz inspektora Doirela oczyma ściganego zwierza.

W dwie godziny potem Doirel, siedząc wygodnie w fotelu i puszczając kłęby dymu ku sufitowi, mówił do mnie ironicznym nieco tonem:

— Muszę ci oznajmić przedewszystkiem, mój drogi morderco, że w instytucie antropometrycznym dowiedziałem się, kim jest właściwie twój przyjaciel, Raul Stepan. Czcigodnemu temu obywatelowi Dezyderjusz Lappau w rzeczywistości na imię. Bandyta ten uciekł z więzienia, dokąd posłałem go przed pięciu laty, — nie dziw przeto, że nie żywi wielkiej sympatji do mnie, i umyślił wykorzystać naszą przyjaźń, pewien, iż ufając ci w zupełności, nie będę wystrzegał się ciebie.

Zahipnotyzowawszy cię na przedostatnim seansie, narzucił ci zgładzenie ze świata znienawidzonego Doirela.

O wyznaczonej godzinie, zmożony snem hipnotycznym, wykonałeś automatycznie nakazany ci przez twego hipnotyzera zamach na moje życie i wypadek tylko uchronił mnie od niechybnej śmierci.

Skoro tylko, badając cię, dowiedziałem się, że bierzesz udział w seansach spirytystycznych, byłem pewien niemal, że w nich tkwi klucz zagadki! Nabrałem zaś pewności tej, kiedy dziś po południu, na skutek dyskretnej ankiety, ujrzałem dobrze mi znane rysy rzekomego Raula Stepana. Reszta poszła, jak z płatka. Dawszy ci kilka instrukcyj, dostałem się do mieszkania opryszka i odegrałem komedyjkę, której wynik był przesądzony dla mnie!... A teraz, przyrządź mi porcję dobrego coctailu. Należy mi się od ciebie, mój kochany morderco...

—o—

DZIŚ UROCZYSTA PREMIERA w APOLLO! Pierwszy Francuski Film 100% DZWIĘKOWO-ŚPIEWNY. W roli Gł. A. BAUGÉ Znany artysta opery paryskiej

ŚPIEWAK z MONTPARNASU

Najnowsze przeboje Paryża, które wkrótce śpiewać będzie cały Lwów. Nadto: Doskonałe dodatki dźwiękowe.

Pensje dyrektorskie - a nędza robotnicza.

Na posiedzeniu Sejmu śląskiego tow. Machej, uzasadniając wniosek socjalistyczny w sprawie wysokich pensji dyrektorów wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych wygłosił przemówienie, z którego przytaczamy charakterystyczne ustępy:

„Nie ulega najmniej wątpliwości, że przy dzisiejszej nędzy, która panuje w całem państwie, obowiązkiem wszystkich obywateli jest ograniczanie do minimum swoich pretensyj, aby umożliwić poprostu egzystencję szerokim warstwom ludności.

Tymczasem przemysł pomimo opłakanej konjunktury dla sfer robotniczych i dla państwa, ściąga kolosalne zyski z naszych robotników i z tych dochodów, na które mu pozwalają wysokie cła ochronne, stopniowo podwyższane w miarę życzeń Lewiatana i związków przemysłowców.

Rząd — jak wiemy wobec ciężkiego przemysłu ma zawsze słabą rękę. Gdy dawniej mówiono, że władza państwa kończy się przed wrotami klasztoru, to dziś trzeba powiedzieć, że władza i moc rządu kończy się w Polsce wobec wielkich fabrykantów i koncernów przemysłowych.

Przytoczę notatkę z gazety niesocjalistycznej, która popierała przed wyborami bardzo wydatnie klub p. Korfantego, a która jeszcze dwa lata temu służyła w zupełnym oddaniu sanacji. Mianowicie Gwiazdka Cieszyńska pisze:

„Huta Bismarka w Wielkich Hajdukach zatrudniała w roku 1913 — 5.200 robotników i 370 urzędników. Natomiast obecnie zatrudnia 4.916 robotników i 966 urzędników, czyli liczba zatrudnionych robotników zniżyła się o blisko 300, a liczba urzędników wzrosła o przeszło 500 i doprowadziła do takiego stanu, że na każdych pięciu robotników wypada jeden urzędnik. Przeciętna płaca urzędnika wynosi 1.000 zł. miesięcznie. Oprócz tego jest pięciu dyrektorów, którzy ogółem biorą 215 tysięcy zł., przyczem jeden z nich dyrektor handlowy Scharf otrzymuje miesięcznie aż 100 tysięcy zł., a drugi generalny dyrektor techniczny Callenhor 70 tysięcy złotych.

Trzeba jeszcze pamiętać że mamy przemysł w ręku kapitału zagranicznego i że te wysokie pensje

niestety nie *pozostają* w kraju,

nie bywają lokowane na książeczkach oszczędności w bankach czy kasach, tylko wywożone zagranicę, a jeżeli chodzi o zyski z akcyj poszczególnych przedsiębiostw to one także nie zostają w kraju. Wiemy, że w innych państwach np. w Czechosłowacji rząd zmusza pewne spółki zagraniczne, aby przynajmniej połowę czystego zysku inwestowały w kraju. Jeżeli się nie inwestuje w owych przedsiębiorstwach przemysłowych, to niechże ci panowie budują mieszkania dla swoich robotników i urzędników. Przecież przed wojną było to na porządku dziennym. To był pewien obowiązek moralny, nie trzeba było przymuszać każdego przedsiębiorstwa. Starano się, ażeby budować mieszkania dla robotników i urzędników, gdy tymczasem dziś w przeciągu 10 lat, tutaj w Województwie Śląskiem nie wiem —

czy wybudowano 10 izb robotniczych

z funduszów poszczególnych przedsiębiorstw prywatnych. A jeżeli się buduje, to wspaniałe kilkunastopokojowe wille dla dyrektorów, a o urzędnikach i robotnikach w tej dziedzinie się nic nie myśli i nic się dla nich nie robi.

—o—

Psychoza witaminowa.

O dłuższego już czasu żyjemy pod hasłem odżywiania się witaminami. Pod tym względem ogarnęła niektórych hygjenistów wprost psychoza, pod wpływem której odżywiano się z ołówkiem w ręku, obliczając co chwila ilość witamin potrzebnych do spożycia.

Wiedeńska „Komisja Wydawnicza Austrjackiej księgi środków odżywczych“, w której skład wchodzą wybitni uczeni i lekarze, wydała urzędowe oświadczenie w którem stwierdza, że przeciętny nasz sposób odżywiania zawiera dostateczną zupełnie ilość, potrzebnych dla naszego zdrowia i rozwoju witamin. Przedewszystkiem służą ku temu jarzyny, owoce i czarny chleb. Zbytnie przeciążenie niektóremi witaminami może nawet poważnie zaszkodzić naszemu organizmowi szczególnie nerkom i naczyniom krwionośnym (zwapnienie).

Tylko w wypadkach chorób, powstałych z powodu jednostronnego odżywiania i braku niektórych elementów, należałoby stosować odżywianie odpowiedniemi witaminami, ale pod kierunkiem lekarza i jako środkami leczniczemi.

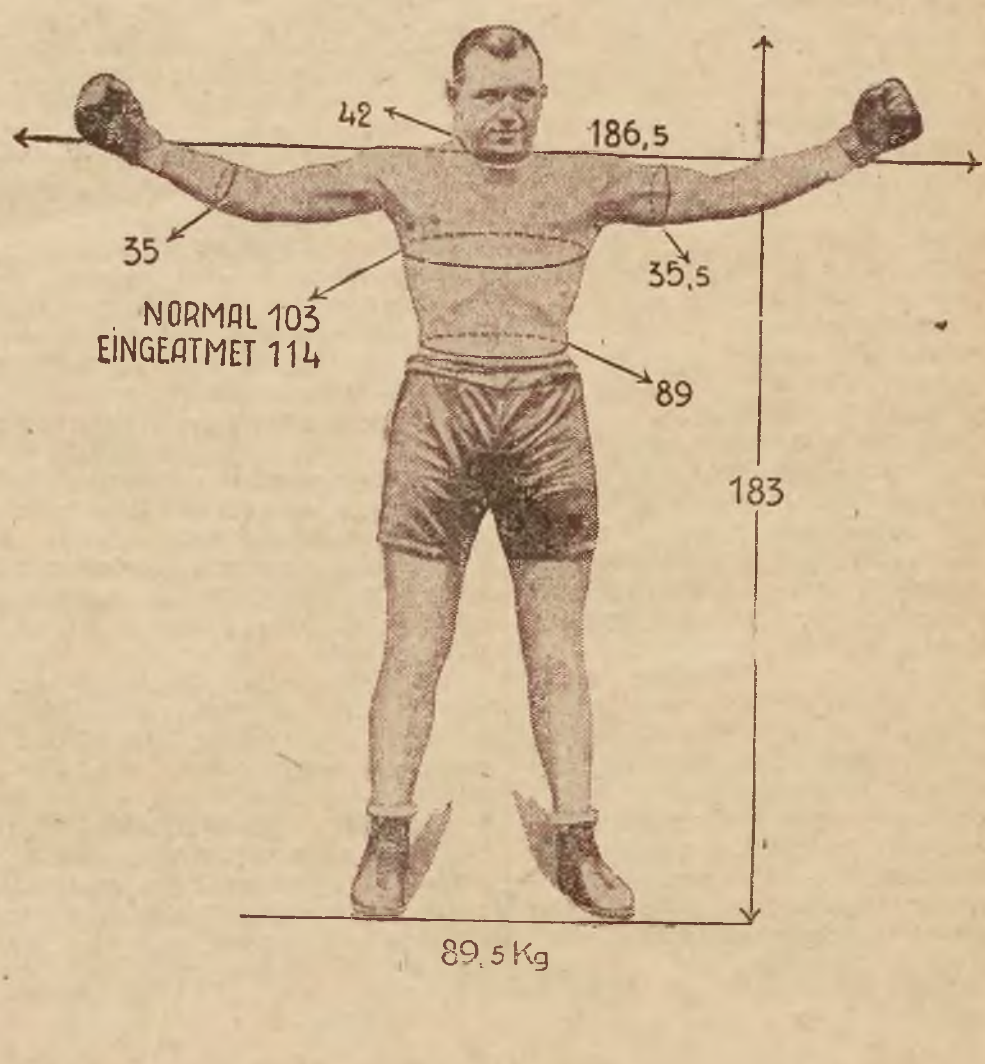
Wybitny fizjolog berliński Rubner stwierdził, że pogląd, jakoby chleb, zawierający więcej otrąb, posiadał dzięki temu więcej witamin, jest niesłuszny.

Doświadczenia, przeprowadzone nad chlebem żytnim i pszennym o różnej zawartości otrąb, wykazały, że między ilością otrąb a witamin nie istnieje współzależność. Bez względu na ilość otrąb, zawartość witamin w chlebie jest naogół nieznaczną.

Dla pokrycia przez organizm zapotrzebowania witamin A musiałby dorosły człowiek spożyć conajmniej 800 g. chleba, a witamin B nawet powyżej 1000 g.

—o—

Bokser Dżek Sharley (lat 29).



Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Z ruchu robotniczego.

W sobotę 7 VI. odbyło się w Domu Rob., zwołane przez Radę Zw. Zawodowych zgromadzenie robotników rafinerji drohobyckich. Przewodniczył tow. Kolarz, sekr. Tymków. Do punktu 1-go (co będzie po plebiscycie) referował tow. Haluch. Referent złożył najpierw sprawozdanie z przebiegu plebiscytu, zobrazował, jakie to metody stosowała w agitacji frakcja przez swego Stasia Zakrzewskiego, który w Bitkowie i Krośnie chować się musiał na posterunek policji, przed kobietami i tamże wydał ulotkę, że kowale i wiertacze szybowi, „to ludzie, którzy zarobkami swemi rujnują przemysł naftowy“. Wierzyć się nie chce, że tacy panowie mają czelność zwać się socjalistami! Posłowie frakcji terroryzowali także niektórych dyrektorów firm, morowsi z nich jednak wyrzucali ich Stasia za drzwi.

Następnie sekretarz złożył szczegółowe sprawozdanie finansowe komitetu Budowy Domów Ludowych, podkreślając, że najbliższa przyszłość wykaże, co frakcja da tym, którzy dali jej swe głosy i pieniądze.

O ile chodzi o nas, to fundusze na rok 1930/31 zostały rozdzielone w sposób następujący:

na ukończenie budowy Domu Rob. w Borysławiu 300.000 zł.,

na ukończenie budowy Domu Rob. w Bitkowie 50.000 zł.,

na ukończenie budowy Domu Rob. w Schodnicy 35.000 zł.

na ukończenie budowy Domu Rob. w Wańkowej 35.000 zł.,

na ukończenie budowy Domu Rob. w Krośnie 50.000 zł.,

na ukończenie budowy Domu Rob. w Węglówce 35.000 zł.,

na ukończenie budowy Domu Rob. w Libuszy 60.000 zł.,

na ukończenie budowy Domu Rob. w Glinniku Mar. 60.000 zł.,

na ratę a conto długu Domu Rob. w Czechowicach 35.000 zł.

Razem preliminowano 660.000 zł.

Wielu towarzyszy z wszystkich rafinerji zabierało głos w dyskusji i żądało wyjaśnień, które udzielił sekretarz Haluch, poczem całe sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Do punktu 2-go: Znaczenie umów zbiorowych i sądy pracy, referował tow. dr. Skibiński. W świetnie ujętym i sumiennie przygotowanym referacie, wskazał na wszystkie niedomagania i braki w sądach pracy i ich wyższych instancjach. Obecnie ławnicy mianowańcy, zwłaszcza ze sfer rzemieślniczo - mieszczańskich największej, z powodu nieznajomości ustawy są poprostu niebezpieczeństwem dla robotnika w sądach pracy, ławnicy z organizacji zawodowych są szkoleni na specjalnych kursach dla ławników.

Odnośnie do znaczenia umowy zbiorowej — obrazowo na przykładach — językiem dla robotnika jak najbardziej zrozumiałym, wykazał referent brak ustawy w Polsce, któraby chroniła wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu, podobnie jak u dozorców domowych) a przemysłowców zmuszała do jej respektowania, bo obecnie np. połowa przemysłowców naftowych wszelkimi możliwymi sposobami, stara się ją złamać.

Robotnicy, zwłaszcza tu w przemyśle naftowym — podkreślił mowca — nie doceniają absolutnie znaczenia posiadanej umowy zbiorowej, zapewniają, że jedynymi strożami jej — są związki zawodowe i że pracodawcy tylko czekają momentu,kiedy związek osłabnie, by zerwać umowę dotychczasową, a narzucić swoją, zwaną — indywidualną. Jakby wtenczas wyglądały warunki pracy i płacy w przemyśle naftowym, można sobie wyobrazić.

W zakończeniu referent zaapelował, by ani jednego robotnika naftowego nie brakło w szeregach organizacji zawodowych.

Odnośnie do spraw Kasy chorych, to ze względu na spóźnioną porę, tow. Kolarz w kilku słowach zobrazował stosunki, panujące obecnie w Kasie chorych: redukowanie świadczeń członkom i t. p. i porównał je z czasami kiedy Kasą rządził samorząd. Choć i wówczas utyskiwań nie brakło, to jednak nie rabowano, jak to się dzieje obecnie prawie we wszystkich Kasach (np. w Krakowie) i nie szastano pieniędzmi na partyjne cele. Uchwalono w tej sprawie zwołać specjalne zgromadzenie i polecono prezydjum Rady zawod. opracowania specjalnego memorjału.

Z kolei uchwalono następującą rezolucję:

I. Zgromadzeni robotnicy naftowi Drohobycza dnia 7. VI. 1930 r. w sprawach Sądu Pracy domagają się:

1. Wprowadzenia zamiast nominacji ławników wyboru tychże na podstawie równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

2. Utworzenie II-giej instancji dla odwołań od Sądu Pracy, złożonej z dwóch sędziów fachowych i 2 ławników. Sądy odwoławcze powinny być w siedzibie Sądu Pracy.

3. Wprowadzenia jako III-ciej Instancji Trybunału Pracy złożonego z 3-ch sędziów Najwyższego Sądu w Warszawie po 3-ch ławników, wybranych z ramienia Związków Zawodowych.

4. Wprowadzenia jednolitej i wyraźnej ustawy procesowej dla Sądownictwa pracy.

Dopuszczenia w sprawach podlegających Sądom Pracy skargi o wznowienie i skargi nieważności.

6. Rozszerzenia kompetencji Sądów Pracy w Drohobyczu na cały powiat, bo dotychczas centra robotnicze jak Podbuż, Kropiwnik, Dołhe, Rychcice, Dobrohostów, Truskawiec z wielkim przemysłem rafineryjnym, drzewnym i gastronomicznym stoją poza kompetencją Sądu Pracy.

7. Rozszerzenie kompetencji Sądów Pracy na robotników lasowych i rolnych, jak również na akordantów.

II. W sprawach ogólno robotniczych.

1. Najrychlejszego wydania ustawy o umowach zbiorowych i o rozszerzenia obowiązku stosowania umów zbiorowych na wszystkie przedsiębiorstwa jakie znajdują się w powiecie, względnie w zagłębiu w którym umowa zbjorowa została zawartą.

2. Poddania produkcji kapitalistycznej pod kontrolę robotników i w tym celu domagamy się ustawy o Radach Robotniczych fabrycznych.

III. W sprawie Kasy chorych.

Zebrani domagają się od minist. pracy polecenia do jaknajszybszego rozpisania wyborów do Kasy chorych i powołania samorządów. a od p. komisarza Sopockiego i Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, przyjęcia do pracy, wszystkich bez najmniejszej podstawy wydalonych z Kasy pracowników, przez byłego komisarza Zakrzewskiego.

—o—

Komunikaty.

W niedzielę 15 czerwca o godz. 10-tej rano odbędzie się posiedzenie Zarządu Zw. metalowców, odział Drohobycz, w sali Domu Rob.

— — —

W niedzielę o godz. 11.30, odbędzie się w Domu Rob. posiedzenie egzekutywy Rady Rob. P. P. S., na które wszystkich członków zaprasza Koczoń, przew.

— — —

DOROCZNE WALNE ZGROMADZNIE METALOWCOW odbędzie się we wtorek 17 czerwca w sali Domu Rob. o godz. 17-tej (5-tej pop.) z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z osłat. walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie zarządu i kasowe; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) Sprawy organizacyjne; 5) Wybór przew. i nowego zarządu; 6) Wnioski:

W zgromadzeniu weźmie udział sekretarz okręg. tow. Węglowski. — Zarząd uprasza członków o punktualne przybycie.

—o—

Co to jest „Togal“?

Tabletki-Togal są skutecznym środkiem przeciwko **reumatyzmowi, podagrze, grypie, bolom nerwowym i bolom głowy, migrenie i przeziębieniom.**

Niewyrządzając sobie szkody, używając innych, małowartościowych środków. Według rejentalnego poświadczenia przeszło 6000 lekarzy wyraziło swoje uznanie dla skuteczności działania Togalu. Nabyć można we wszystkich apt kach. Nr. registr. 1364. Cena zł. 2.

IWONICZ.

Bandyckie metody.

IWONICZ, w czerwcu.

Na kopalni Wólka i Lubatówka wybuchł w ubiegłym miesiącu strejk robotników na tle żądań ekonomicznych. Bezpośrednim powodem strejku było postępowanie p. kierownika Tokarskiego i jego kilku lizuniów. Z chwilą zastanowienia ruchu p. kierownik Tokarski biegał po kopalni, wymachując rewolwerem, przyczem strzelał do robotników. Pana tego polecamy prokuraturze, a jednocześnie przestrzegamy go przed dalszymi jego rodzaju wyczynami.

Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie. Policja równocześnie jednak oskarża i robotników, że urządzili napad na kopalni, zaś kierownik

Metody B. B. S. zaczynają u nas dojrzewać. Świadomi robotnicy patrzą ze zdumieniem, że władze metody te tolerują. P. Tokarski znany jest jako zwolennik rewolucyjnej frakcji, pod jego ochroną odbywają się konspiracyjne zebrania. — Robotnicy, którzy zgłaszają swoje przystąpienie do B. B. S. otrzymają specjalne premje, a wszystko, aby frakcja nie zginęła.

Wśród miejscowych robotników panuje wielkie rozgoryczenie z tego powodu i może dojść do zaburzeń, gdyż bebesowcy są znienawidzeni, zaś codziennie prowokacje np. kierowników mogą doprowadzić do zakłócenia spokoju pracy. —

Bojówki B. B. S. dobrze płatne tylko na moment ten czekają. Robotnicy jednak nie pozwolą na bicie czy mordowanie ludzi, a prowokacje nie pozostaną bez odpowiedzi.

———

SKOLE.

Fiasko Be-Be w Skolem.

Dnia 25. ub. m. został zwołany wiec Be-Be w sali Sokoła w Skolem. Referował poseł Wysoczański, który usiłował wmówić zebranym, że w Polsce dzieje się obecnie bardzo dobrze.

W dyskusji m. in. zabrali głos tow.: Dobosiewicz, Kowalski i Nawratowicz, którzy referentowi dali ciętą odprawę, wykazując jak na dłoni fałszywość argumentacji p. Wysoczańskiego.

Przemówienia naszych towarzyszy doprowadziły inicjatorów wiecu do wściekłości. Innym towarzyszom nie chciano już udzielić głosu i dyskusję zamknięto. Z ramienia Be-Be niejaki p. Benowski odczytał rezolucję, która jednak nie została przyjętą.

Następnie tow. Dobosiewicz odczytał rezolucję utrzymaną w duchu haseł PPS. — Rezolucja ta na wiecu Be-Be została olbrzymią większością głosów przyjętą.

Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

STECYSZYN DMYTRO, unieważnia książeczkę wojskową P. K. U. Stryj.

—o—

W obawie przed wyrokiem zwiał.

Dnia 29. września ub. r. w lokalu przy ul. Piekarskiej odbywał się Zjazd Delegatów Związków Zawodowych. Wówczas wtargnęło do wnętrza około stu komunistów, chcąc uniemożliwić obrady. Po usunięciu ze sali, demonstranci uformowali pochód. Policja rozprószyła ich jednak, aresztując pomocnika handlowego 26-letniego Hermana Knola za wznoszenie okrzyków antypaństwowych. Po pewnym czasie zosta on zwolniony z aresztu śledczego.

Wczoraj miał stanąć przed sądem przysięgłych. Nie jawił się jednak. Na polecenie przew. trybunału r. Zgóralskiego, udał się do jego mieszkania posterunkowy. Stwierdził on na miejscu, że Knol wydalił się z domu w nieznanym kierunku. Nie ulegało więc wątpliwości, iż nieborak dowiedziawszy się, że za kolportaż bibuły trzech komunistów zostało skazanych na karę śmierci, inny zaś na 5 lat więzienia, zwiał, by przeczekać w ukryciu obecną „kanikułę", przypuszczając, iż po wakacjach będą lepsze nastroje dla tego rodzaju przestępców.

Rozprawa została odroczona aż do czasu odszukania Knola.

Znowu topielec na „Francówce".

(y) Na t. zw. „Francówce" istnieje sadzawka jako pozostałość po gipsiarni.

Z braku rzeki kąpią się tam okoliczni mieszkańcy. Ponieważ sadzawka ta ma pełno dołów, stanowi istną pułapkę dla kąpiących.

Sadzawką tą nikt dotychczas się nie interesował. Nie zasypano jej, ani nie ogrodzono parkanem. Wskutek tego karygodnego niedbalstwa wczoraj znów utopił się tam chłopiec.

Niejaki Jan Frys, 14-letni uczeń 7-ej klasy, syn palacza kolejowego, zam. przy ul. Grodeckiej l. 68, kąpał się tam w towarzystwie rówieśników N. Stebełki i Hryńkowskiego. W czasie, gdy chłopak tonął na brzegu stało kilku starszych mężczyzn. Nikt jednak nie pospieszył na ratunek tonącemu. Krytyczną sytuację zauważył idący zdala kancelista kolejowy, Jan Dziadosz. Skoczył on do wody i po pięciominutowych poszukiwaniach wydobył nieszczęśliwego na brzeg.

Pomimo akcji ratunkowej nie zdołano przywrócić chłopca do życia. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. dr. Bociań, oraz lekarz miejski dr. Wiernicki stwierdzili śmierć nieszczęśliwego.

Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

Sport.

O mistrzostwo świata w boksie

Wczoraj odbył się na stadjonie Yankee w Nowym Yorku oczekiwany z wielkiem napięciem match bokserski o tytuł mistrza świata między niemieckim mistrzem boksu Maksem Schmelingiem a amerykańskim bokserem Sharkeyem. W czwartej rundzie zadał Sharkey Schmelingowi nieprawidłowe uderzenie, które spowodowało natychmiast dyskwalifikację Sharkeya. Schmeling został ogłoszony zwycięzcą.

Wynik ten jest podejrzany i obliczony zapewne na „kasę". Zawody te zapewne zostaną powtórzone, gdyż chodzi o „odbicie" tytułu mistrza świata, co w ultrasportowej Ameryce daje kolosalne zyski. — Red.

Na str. 7. podobiznę Sharkey'a, jutro umieścimy podobiznę Schmelinga.

—o—

POLSKA — AUSTRJA I LWÓW — KRAKÓW.

W niedzielę, 15. czerwca w Krakowie, odbędą się zawody międzypaństwowe Polska — Austrja, a we Lwowie międzymiastowe o puhar Żeleńskiego Lwów — Kraków.

—o—

MECZ AUSTRJA — POLSKA PRZEZ RADJO.

Radjo Polskie nadawać będzie przebieg interesującego całą Polskę meczu piłkarskiego Polska — Austrja, który odbędzie się w Krakowie na boisku Wisły w najbliższą niedzielę, o godz 18-tej Tak więc wszyscy, którym zajęcia czy inne względy nie pozwolą osobiście obserwować przebiegu walki będą je mogli przeżywać słuchając bezpośredniej relacyj z placu boju i odgłosów boiska oraz widowni.

—o—

POPISY CIĘŻKO- ATLETYCZNE

sekcji RKS. odbęd— się na boisku Zw. Rob. Stow. Sportowych przy Drodze Lubieńskiej o godzinie 17-tej (5-tej popoł.

—o—

NOWY REKORD SZYBKOŚCI.

LONDYN. 13. czerwca. (Pat.) Znany automobilista Sir Henryk Segraye odniósł wczoraj na swojej motorówce 4.000 konnej „Miss England II." w jeździe próbnej, nowy rekord szybkości 180 klm. na godzinę. Ponieważ był to bieg nieoficjalny, rekord ten nie będzie uznany. Próbę oficjalną Segraye podejmie dopiero po wykończeniu i zmontowaniu nowego propelera, uszkodzonego w jeździe próbnej.

—o—

TRAGICZNY FINAŁ PRÓBY POBICIA REKORDU.

LONDYN. 13. czerwca. (Pat.) Według ostatnich wiadomości Seegraye — który wbrew poprzednim doniesieniom — nie wyszedł bez szwanku z katastrofy łodzi motorowej, lecz ma złamaną rękę, strzaskaną nogę, oraz zgniecione i połamane żebra, zmarł po paru godzinach. Wiadomość o zatonięciu jednego z członków załogi potwierdza się.

———

SPOTKANIE TENNISOWE POLSKA — WĘGRY.

WARSZAWA. 13. czerwca. (Pat.) W pierwszym dniu międzypaństwowego spotkania tenmisowego Polska — Węgry w Warszawie odbyły się dwie gry pojedyncze. W pierwszym meczu Warmiński pokonał Aschnera 5:7, 6:4, 6:0, i 6:2. W drugim meczu również zwyciężył Polak Maks Stolarow, Takassą 6:1, 6:0, 7:5. Po pierwszym dniu Polska prowadzi 2:0.

—o—

Inserujcie w Dzienniku Ludow.

II Zlot Okręgowy Młodzieży T. U. R. Małopolski Wschodniej

odbędzie się we Lwowie dnia 22 czerwca b. r. w niedzielę:

Dotychczas zgłosiły udział organizacje:

Sambor, Stanisławów, Stryj, Przemyśl, Dolina,
Kałusz, Bóbrka, Krosno, Jedlicze, Tuligłowy.

Wzywamy Organizacje do **natychmiastowego** wysyłania zgłoszeń na **adres: Haduch Wł. Lwów, Bilińskich 10.**

Towarzysze! Czyńcie przygotowania do przeglądu Waszych sił!

Bądźcie gotowi do manifestowania naszych uczuć i dążeń do nowego ustroju społecznego!

KOMITET WYKONAWCZY.

Poseł niemiecki w Portugalji.



dr. Baligand, zamordowany przed kilku dniami w Lizbonie, przez bezrobotnego marynarza niemieckiego.

Członkowie U. O. W. przed sądem.

14 dzień procesu o zamach na Targi Wschodnie.

Akt oskarżenia przeciw członkom U. O. W. został skonstruowany głównie na podstawie zeznań oskarżonych, złożonych w śledztwie.

Obecnie na rozprawie oskarżeni twierdzą, że wszystko co zeznali w policji, a głównie przyznanie się do winy, są nieprawdziwe. Zeznawali bowiem pod przymusem, bici przez funkcjonarjuszy policyjnych.

Z wyjątkiem Tereszczuka, którego ujęto w chwili eksplozji bomby w ul. Poniatowskiego nie ma bezpośrednich dowodów winy innych oskarżonych. Na rozprawie zeznają więc obciążająco tylko funkcjonarjusze wydziału śledczego. Z tego powodu przebieg rozprawy nie budzi wielkiego zainteresowania, na sali zaś znajduje się znikoma ilość słuchaczy. Są to przeważnie członkowie najbliższych rodzin oskarżonych.

Wczoraj na wstępie zeznawał wywiadowca Z. Ogrodnik. Zeznał on, że w r. 1922 aresztował w Chodorowie jednego z zabójców śp. S. Twerdochliba. O tem, że planowano przeciw niemu zamach, nie wiedział.

ARESZTOWANIE ŚWIADKA W GDAŃSKU.

Następnie przewodniczący odczytał pismo komendy policji w Toruniu, donoszące, że jeden ze świadków, wywiadowca Józef Budny, został aresztowany przez policję w Gdańsku. Przyczynę aresztowania nie podano.

Budny znany jest w kołach kolegów pod przydomkiem „szwagier mecenasa dr. Lwa Hankiewicza“. Przed paru bowiem laty zwerbował on na swą konfidentkę mundantkę tego adwokata. Mimo sprzeciwu obrony odczytano zeznania jego złożone w śledztwie. Podał on, że Popowicz nie żalił się na bicie, zaś w czasie przesłuchania nie było presji, ani też grożenia.

Następnie do końca rozprawy zeznawał Roman Chrzanowski, wywiadowca P. P. Tak samo, jak poprzedni koledzy jego, twierdził, że oskarżeni z własnej ochoty przyznali się do winy. Zeznania jego dotyczyły głównie Kruszelnickiego. Oskarżony czynił sympatyczne wrażenie na świadka, jako inteligentny młodzieniec. Kruszelnicki zeznał, że z początkiem 1928 r. poznał wysoką, ciemną blondynę o pięknych oczach. Była to Irena Hołubówna. Chodził z nią na dancingi do kawiarni „De la paix“. Po pewnym czasie namówiła go ona by wstąpił do U. O. W., zaznajamiając go z innymi bojowcami. Gdy go zaprzysiężono, Hołobówna powiedziała mu: „Nie będziemy się więcej spotykać. Ja mam pracę w konserwatorjum, pan też ma wiele zajęcia“. Kruszelnicki mówiąc o tem, wyraził żal z powodu „przewrotności kobiecej“.

Następnie rozpowiedział on o planowanym zamachu na fabrykę w Winnikach, oraz o projekcie podpalenia lasu rządowego koło tego miasteczka itd.

Oskarżona Kliszówna nic nie chciała zeznawać. Kulczycki obciążył w swych zeznaniach Kruszelnickiego.

— Wszystko to nieprawda! — zawołał Kruszelnicki, odpowiadając na wywody świadka.

Dziś w dalszym ciągu zeznawać będzie wyw. Chrzanowski.

—o—

Posiedzenie Akademji Umiejętności.

KRAKÓW. — Onegdaj odbyło się doroczne plenarne posiedzenie Akademji Umiejętności. — Po przemówieniu prezesa prof. dr. Kosatneckiego, sprawozdaniu gen. sekretarza, prof. dr. Kutrzeby oraz odczytaniu listy nowych członków Akademji, ogłoszono nazwiska nagrodzonych przez Akademję Umiejętności:

I. Nagrodę im. Probusa Barczewskiego za dzieło „Handel i polityka handlowa Polski w XVI wieku“ otrzymał prof. Roman Rybarski — (prof. uniwersytetu).

II. Nagrodę im. Feliksa Jasieńskiego i Łozińskiego otrzymał Stanisław Szukalski za rzeźby, które według jednogłośnej oceny komisji tworzone były przez artystę o wyjątkowym talencie.

III. Nagrodę konkursową z fund. im. Tedorowicza za pracę: „Łąki, polany i hale pasma babiogórskiego“ otrzymał dr. Edw. Ralski w kwocie 3000 zł.

IV. Nagrodę z fund. Tyszkowskiego otrzymał prof. Rudolf Weigl za wyniki badań naukowych nad tyfusem plamistym — w kwocie zł. 10.000.

Po ogłoszeniu nagród wygłosił prof. J. Chrzanowski odczyt pt. „Śniadecki, jako nauczyciel narodu“.

—o—

Z wydawnictw.

PRZYRODA I TECHNIKA, miesięcznik wydawany staraniem Tow. Przyrod. im. Kopernika, nakładem Książnicy-Atlasu, Lwów, ul. Czarnieckiego 12. Prenumerata roczna zł. 8.10.

W czerwcowym zeszycie tego pisma dwa aktualne zagadnienia znalazły rzeczową i dokładną interpretację: Hodowla zwierząt futerkowych, omówiona przez dr. K. Wodzickiego i problem Torfowisk w artykule dr. B. Halickiego.

Dr. Wodzicki przedstawia sprawę hodowli tych nader cennych zwierząt, tak z ekonomicznego, jak i biologicznego punktu widzenia, ułatwiając osobom interesującym się tą ciekawą i nową gałęzią hodowli, udomowianie dotąd dzikich zwierząt, orjentację w nowym problemie tak ważnym dla bilansu handlowego Polski.

Dr. Halicki w wyczerpującym artykule przedstawia kolejno wszystkie zagadnienia wiążące się z ważną gałęzią nauki torfoznawstwa, podkreślając gospodarcze znaczenie torfów dla Polski, które na niżu Polskim, a już szczególniej na Polesiu stanowią jeden z najważniejszych problemów przy zamienianiu nieużytków, na tereny ekspansji rolnictwa.

W dziale „Postępów i zdobyczy wiedzy“ znachodzimy interesujące wiadomości z fizjologji bezwodnika węglowego u roślin, o hormonach roślinnych, o symfilach mrówek, o najnowszych wynalazkach z zakresu techniki.

Kronika.

Lwów, dnia 13 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Sobota o 4-tej „Ciotunia“.
Sobota o 8-mej „Magja“.
Niedziela o 4-tej „Ciotunia“.
Niedziela o 8-mej „Magja“.
Poniedziałek o 8-mej „Magja“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Sobota o 8-mej „Djabeł“.
Niedziela o 8-mej „Djabeł“.
Poniedziałek o 8-mej „Djabeł“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Sobota o 12-tej „Opowieść o Herszlu z Ostropola.“
Niedziela o 8.15 „Złodzieje“.

„CIOTUNIA“ Al. Fredry w wykonaniu znakomitego zespołu Reduty, wypełni dwie popołudniówki w Teatrze Wielkim, dziś w sobotę i jutro w niedzielę, dnia 15. b. m. o godz. 4-tej popołudniu. Dyrekcja zniżyła ceny do minimum, w ten sposób, że już za 50 groszy można dostać bilet na to przedstawienie.

„KONTROLOR WAGONÓW SYPIALNYCH“ wesoła farsa zostanie wznowiona w dniach najbliższych w Teatrze Małym.

DZIECI Z DOBROMILA dla dzieci lwowskich dają dwa ostatnie przedstawienia p. t.: „Rycerze królewnej“ w Teatrze Małym, w sobotę i w niedzielę, 15. b. m. o godz. 4-tej popoł.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. Dziś w sobotę o g. 12 w poł. po cenach wyjątkowych od 1 do 2 zł. po raz ostatni piękne misterjum Pereca „Nocą na starym rynku“. O godz. 4-tej popoł. „Dybuk“. Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie sztuki Bimka „Złodzieje“. Ceny od 1 do 5 zł.

W niedzielę o 12-tej w poł. „Opowieść o Herszlu z Ostropola“, wieczorem o godz. 8.15 „Złodzieje“.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek dnia 16. czerwca o godz. 7. wiecz. w lokalu part. przy ul. Rutowskiego 23. II. p. z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie z 1. czerwca.
2) Omówienie dalszych wycieczek.
3) Wolne wnioski.
Uprasza się o punktualne przybycie.
Za Zarząd: Muszka Drobutowa.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE: Otwarta w ub. niedzielę w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich Wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka“ należy do atrakcji artystycznych zakrojonych na najwyższą miarę. Przeszło 300 obrazów i rzeźb Aksentowicza, Czajkowskiego, Dunikowskiego, Filipkiewicza, Jarockiego, Kamockiego, Kędzierskiego, Laszczki, Mehofera, Pautscha, Pieńkowskiego.

—o—

RABUNEK TOREBKI. Ryfka Wydrowa, zam. we Włodzimierzu ołyńskim bawiąc we Lwowie, powiadomiła policję, że obok mostu kolejowego w ul. Pełtewnej, została napadnięta przez jakiegoś osobnika, który zrabował jej torebkę, zawierającą 15 zł. i zapiski. Działo się to o godzinie trzeciej popołudniu.

DJABLIK DRUKARSKI WE „FRASZCE“ JANA KOCHANOWSKIEGO. W onegdajszym numerze djablik drukarski spłatał nam figla, zmieniającego treść „Fraszki“ Kochanowskiego p. t.: „O Rzymie“. Mianowicie w wierszu stalnim tejże Fraszki ma być zamiast: „Tak zawżdy trwalszy owoc dowcipu i siły“ — ma być: „Tak zawżdy trwalszy owoc dowcipu niż siły“ — a co jest zasadniczo różne od zdania poprzedniego.

KONKURS MODELI LATAJĄCYCH. Komitet wojewódzki LOPP. we Lwowie wyjaśnia, że IV. Wojew. konkurs modeli latających i redukcyjnych jest dostępny dla wszystkich, to znaczy, że ograniczeń co do wieku niema. Jak wiadomo Konkurs odbędzie się 21. i 22 b. m. na byłem lotnisku janowskiem. Karty zgłoszeń oraz szczegółowych informacji udziela sekretarjat Komitetu Wojewódzkiego LOPP. we Lwowie plac Smolki 3. tel. 85.000. Termin zgłoszenia upływa dnia 19. b. m. o godz. 14.30.

FALSYFIKATY 100- złotowe puszczał w obieg we Lwowie Józef Guttholz, bez zajęcia, zam. przy ul. M. Hermana l. 6. Przytrzymano go i odstawiono do aresztu.

ZAGINIONY. Ludwik Kurzeja, zam. przy ul. Na Błonie l. 11, doniósł policji, że 5. b. m. wydalił się z domu 20- letni syn jego Stefan i dotychczas nie wrócił.

Z CZARNEJ LISTY PIEKARZY. Za wypiek chleba o mniejszej wadze oskarżono następujących piekarzy: N. Berlicha, zam. w Sygniówce Małej, Fajerlego z Bogdanówki, Szpaka ze Zniesienia, St. Hessa z ul. B. Głowackiego, Switalskiego z Zamarstynowa, Horowitza z ul. Wodnej, oraz właściciela piekarni „Ziarno“ ul. Zamkowa.

ZBYT RADYKALNY SPOSÓB NA NIEPOROZUMIENIA SĄSIEDZKIE. Marja Onyszkiewicz, zam. przy ul. Częstochowskiej l. 23, doniosła policji, że sąsiad N. Diwał zagroził, że zastrzeli ją jak psa, jeżeli będzie się kłócić z jego służącą. Donosząca na widok rewolweru zemdlała.

STANISŁAWOWSKI SPRYCIARZ W PUŁAPCE. N. Nechen, zwany Zygmunt Tabak, zam. stale w Stanisławowie, po odbyciu jednorocznego więzienia za oszustwo, grasował przez pewien czas we Lwowie. Czynił on zakupy po różnych sklepach, poczem towar polecał odsyłać do domu pod adresem rzekomego Schwarza. W sieni domu odbierał on większą część towaru, od posłańca, polecając mu czekać na niego w innej kamienicy. Z wyłudzonym towarem oszust ulatniał się w nieznanym kierunku. W ten sposób pobrał on 3 pary bucików, wartości 160 zł. na szkodę firmy Gelb i Hammer, 4 pary obuwia na szkodę majstra szewskiego B. Malika, towary galanteryjne, wartości 80 dolarów na szkodę R. Birnfeldowej i t. d. Oszusta przytrzymała policja i odstawiła do sądu.

Odpowiedzi Redakcji.

TOW. S. SALAK, STANISŁAWÓW. Naszem zdaniem, niema potrzeby umieszczenia sprostowania.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLA: 1. film dźwięk. franc. „Śpiewak z Montparnasu“ oraz dod. dźwięk.
CASINO: „Papierowy kochanek“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kichot“ oraz Harold Lloyd nie ma szczęścia.
CHIMERA: „Wiosenna parada“.
FATA MORGANA: Przyjaciel domu“ i Pat i Patachon.
GRAŻYNA: „Złote piekło“ z Dolores del Rio.
KOPERNIK: „Drapacz chmur“ i „Twe usta tak mnie kusiły“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Arlekinada życia“ (w gł. r. Henryk George).
MARYSIEŃKA: „Kobieta bez serca“ i pieśni murzyńskie.
OAZA: „Ponad śnieg“.
PAN: „Policmajster Tagiejew“.
PALACE: „Przedślubny grzech“ (dźwięk.)
POLONJA: „Zmokła kura“ Dougla Fairbanks.
PROMIEŃ: „Port marzeń“.
STYLOWY: „Hrabia Monte Christo“.
UCIECHA: „Pokusy Brodway'u“.

—o—

Kącik humoru.

LEKARZ I WETERYNARZ.

Dwaj przyjaciele, lekarz i weterynarz, sprzeczali się, czyj zawód jest cięższy. Weterynarz twierdził, że jego zawód, gdyż jego pacjenci nie mogą powiedzieć, co i gdzie ich boli.

Niedługo potem weterynarz zachorował i kazał wezwać przyjaciela. Lekarz przyszedł ale chory na wszelkie zapytania o przypadłości odpowiadał porykiem, jakie wydaje krowa. Chciał w ten sposób przyjacielowi dowieść, jak trudny jest zawód weterynarza.

— Hm — zwrócił się lekarz do żony pacjenta. — Zapisałem temu bydlątku proszki ale gdy one nie pomogą, niema żadnej rady. Proszę je wtedy kazać zarżnąć.

—o—

LIST DO STRYJA.

Kochany Stryju!

Nauka już jest w całej pełni. Pracuję bardzo wydatnie i w ciągu tych trzech tygodni, jakie już przebyłem w szkole, zdążyłem zapisać wszystkie zeszyty. Pozatem wydałem dużo pieniędzy na pomoc szkolną i znajduję się teraz w tarapatach pieniężnych. Kochany Stryju, możebyś zechciał do listu załączyć małą przesyłkę. Będę Ci niewymownie wdzięczny.

Twój oddany Ci

Janek.

P. S. — Palony wstydem, pobiegłem za listonoszem, aby mu odebrać ten list, ale mimo pośpiechu nie mogłem już go złapać. Oby dobry Bóg sprawił, byś tego listu nie otrzymał.

Odpowiedź stryja:

Kochany Janku!

Bóg wysłuchał Twej prośby: listonosz list zgubił.

Twój stryj.

—o—

CAŁE SZCZĘŚCIE.

— Pytam się po raz stalny: czy zwrócisz mi pieniądze, które ci pożyczyłem w zeszłym roku?

— Całe szczęście, że to głupie pytanie zadajesz mi po raz ostatni.

CIEKAWY.

— Ach, jaka to była wspaniała podróż! — Zwiedziliśmy całe Włochy!

— Naprawdę? A czy nie zauważył pan, że Włochy mają kształt buta?

—o—



Stój młody człowieku — pan oszpecasz wybrzeże.

—o—

Spółdzielnia Introligatorów
z ogr. odpow.
we Lwowie, ul. Boularda l. 2.
Tel. 57-25

Program radjowy.

SOBOTA, 14. czerwca.

11.58. Sygnał czasu z obserw. astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert gramofonowy.
17.45. Audycja dla dzieci i młodzieży: a) słuchowisko dla młodz. p. t.: „Jan Kochanowski“, b) Muzyka.
18.45. Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia (dr. J. Reguła — tr. z Krakowa)
20.00. Zegar obs. astr. z Warsz. wybije godzinę 8
20.00. Fejleton p. t.: „Wystawy międzynarodowe w Antwerpji i Leodjum i udział w nich Polski“ (dr. K. Bertoni — tr. z Warszawy).
20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00. Transmisja filmu dźwiękowego z Warszawy.

—o—

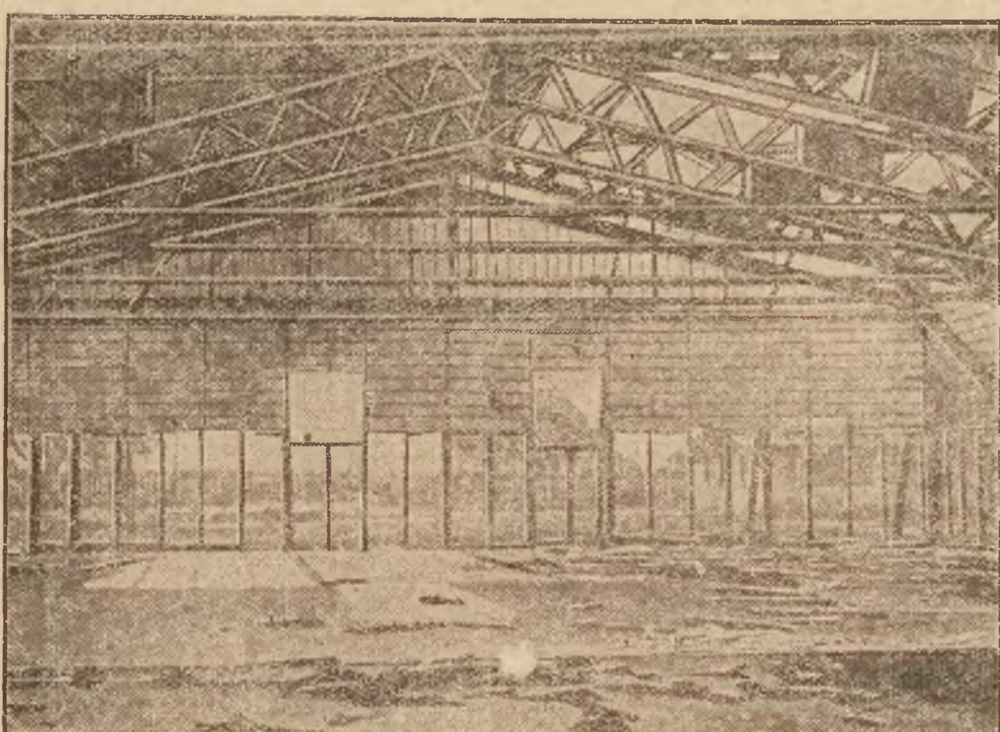
NIEDZIELA, 15. czerwca.

10.15. Nabożeństwo z katedry wileńskiej.
11.58. Transm. sygnału czasu z Obs. Astr. w Warszawie i hejnał z wieży kat. w Wilnie.
12.15. Transm. z Filharmonji Warsz.: Popis klas wirtuoz. Warsz. Kons. Muz.
14.00. Pogadanka o sprawach prawnych, mec. Z. Nadratowski.
14.20. Transm. muzyki z Warszawy.
14.30. „Przetwórstwo warzyw i owoców“. p. K. Kozięjowski.
14.50. Transm. muzyki z Warszawy.
15.20. „Kronika rolnicza“ (tr. z Krakowa).
17.30. Koncert Repr. Ork. Pol. Państw. m. Warszawy.
18.50. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.
19.15. Transm. z Warszawy. Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
19.30. Dalszy ciąg rozmaitości
19.45. Tr. z Warszawy: „W 400-ą rocznicę Jana Kochanowskiego“.
20.45. Transm. z Krakowa: Koncert wieczorny. Muzyka chórowa.
2.15. Transmisja kom. z Warszawy.
23.00. Transm. muz. tan. z Warszawy.

—o—

„ROBOTNIK“
Centralny Organ P. P. S.
codziennie do nabycia
w KSIĘGARNI LUDOWEJ
Lwów, ul. Szajnochy 2.

Po reewakuacji Nadrenji.



Koło Neustadtu, na terenie okupowanym dotychczas przez wojska francuskie, została przez nich częściowo zniszczona hala dla samolotów jako objekt wojskowy. Zniszczenie podobnych objektów wojskowych jest przewidziane w traktacie wersalskim.

OGŁOSZENIA

POKÓJ z osobnem wejściem, (z przedpokoju) umeblowany lub bez mebli, ew. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Ul. Nabielaka 8. II p.

DO SPRZEDANIA odcinki papierowe, obręcze żelazne z bel. — Leona Sapiehy l. 77.

POSZUKUJĘ posady na odpowiedniem i stałem miejscu jako spawacz autogenowy, lub elektryczny, mam 6 lat praktyki, przy aparatach, liczę lat 21 i jestem kawalerem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Spawacz“.

SZOFER — mechanik — wulkanizator poszukuje posady prywatnej na samochody lub traktory. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dz. Lud.“ pod „Mechanik“.

HOTEL „SAVOY“ Sobieskiego 7, telefon nr. 19, wynajmuje tanio dłużej mieszkającym.

BÓL GŁOWY
usuwa
PROSZEK DLA DOROSŁYCH
z f. m.
„KOGUTEK-Migreno-Nervosin“
wyrobu apteki
GĄSECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.

Na raty! Za gotówkę!
Najkorzystniej nabyć można Meble, Dywany, Otomany, Kanapki, Garnitury salonowe, Łóżka wszelkiego rodzaju, Poduszki włosienne i z trawy morskiej, Chodniki, Firanki, Portjery, Narzuty, Kapy, Kołdry i t. p. o 20% taniej u
E. KORENBLITA Lwów, Brajerowska 4.

Wystrzegać się naśladownictw



o podobnym brzmieniu

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.